

Wielki piec z Huty Sendzimira zostanie zdemontowany

14 października 2020

Smutną śmiercią umiera najświetniejszy z istniejących zakładów hutniczych w Polsce. Wielki piec w hucie ArcelorMittal Poland (dawniej Huta Sendzimira) zostanie wyłączony i zezłomowany z końcem października. Jest to efekt zmieniającego się rynku stali na kontynencie, ale też bezradności rządu PiS wobec wymogów współczesności.

Wyłączenie głównego pieca w nowohuckiej fabryce według osób związanych z branżą hutniczą może być początkiem końca całej gałęzi gospodarki w naszym kraju. „Tak realizuje się scenariusz wygaszania hutnictwa w Polsce, przed którym ostrzegaliśmy. Spodziewaliśmy się tej decyzji, bo dziś nie ma warunków, by produkcja stali była tu opłacalna. Jako Europa przegrywamy z tańszymi wyrobami ze Wschodu, a wewnątrz Unii Europejskiej nasz kraj za sprawą droższej energii nie ma szans z Niemcami, Belgami czy nawet Czechami” – przyznaje Stefan Dzienniak, prezes Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej (HIPH).

A miało być tak pięknie. Mateusz Morawiecki w październiku 2018 roku, przebywając z gospodarską wizytą w rudzkiej Hucie Pokój roztaczał przez pracowników piękną wizję. Szef rządu przypominał, że huta z Rudy Śląskiej „to perła historii polskiego przemysłu, która musi dalej produkować i się rozwijać”. Zaznaczył, że „pięknego przedsiębiorstwa o 178-letniej tradycji” nie byłoby już z nami, „bez działań rządu, bez zaangażowania pana ministra Grzegorza Tobiszowskiego i bez działań parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości”. Premier zapewniał, że publiczny sektor hutniczy niebawem stanie na nogi. Tymczasem sytuacja firm z większościowym udziałem skarbu państwa jest dramatyczna, a produkcja spada na łeb na szyję.

Początkiem końca wielkiego pieca w Hucie Sendzimira była

decyzja władz obiektu, które w grudniu 2019 roku nakazały czasowe wyłączenie urządzenia. Piec zaledwie trzy lata wcześniej przeszedł gruntowną modernizację wartą 175 mln złotych. 800 pracowników walcowni zostało przeniesionych na postojowe (otrzymują niepełne wynagrodzenia) lub skierowanych do zakładu w Dąbrowie Górniczej. Teraz zapadł ostateczny wyrok. Około tysiąca pracowników może wylądować na bezrobociu.

Zapotrzebowanie na stal w Europie maleje. Koszty produkcji energii idą ostro w górę. To stawia rządy państw na szczególnie trudnej pozycji. Polski rząd nie radzi sobie z wywiązaniem się z obietnicy wsparcia hutnictwa. „Firmy z branży energochłonnej otrzymały ostatnio rekompensaty pośrednich kosztów emisji CO₂, co bardzo doceniamy, ale należy pamiętać, że tego rodzaju rozwiązania funkcjonują w UE od lat. A dodatkowo niebawem wejdzie w życie rynek mocy, a według szacunków dla branż energochłonnych będzie się to wiązało z dodatkowym kosztem ok. 35–40 zł za MWh. Zużywamy ok. 2 TWh rocznie, to znaczne obciążenie finansowe, ok. 70 mln zł rocznie” – tłumaczy Marzena Rogozik z biura prasowego AMP

Wraz z upadkiem Huty Sendzimira dojdzie do łańcuchowej reakcji. Bankrutować będą więksi i drobni podwykonawcy. „Trzeba pamiętać, że przy obsłudze wielkiego pieca pracuje mnóstwo mniejszych podmiotów prywatnych, a PKP Cargo zajmowało się dostawą surowców. Wszyscy na tym stracą” – mówi Andrzej Karol, przewodniczący Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ „Solidarność”.

Polskie hutnictwo znajduje się w stadium agonalnym. W zeszłym roku produkcję z powodu bankructwa przerwano w Hucie Pokój w Rudzie Śląskiej, a jeszcze przed wakacjami wyłączono trzy piece w Hucie Łaziska. Nie wiadomo co dalej z Huta Częstochowa, zatrudniającą ponad 1,8 tysięcy osób. Zakład miał zostać przejęty przez zagranicznego inwestora, który podpisał umowę, jednak nie przelał kwoty, którą na niej widniała, a więc huta nadal nie ma właściciela.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu